№. 213. Kraków 20 Września — Czwartek. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:

w KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.

w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.

DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp

UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 19 września.

„Niech mi kto powie co myśli Ludwik „Napoleon, a powiem co dalej będzie" — rzekł lord Strattford de Redcliffe do sir Johna Potter, byłego mera Manchestru, który opuszczał Stambuł w tydzień po wyjeździe ks. Menszykowa i zadał posłowi swemu przy pożegnaniu to drażliwe zapytanie. Tylko głębokie przekonanie o ważności polityki francuzkiéj, mogło włożyć te wyrazy w usta dumnego ambasadora W. Brytanii. Jeżeli to było przeczucie—nieomyliło go wcale; jeżeli bystrość w ocenieniu politycznego stanowiska państw europejskich—czyni to prawdziwy zaszczyt wysokim zdolnościom dyplomatycznym szan. lorda.

Jakoż w rzeczy saméj, od wysłania floty francuzkiéj do Salaminy, aż do wzięcia wieży Małachowéj przez wojsko francuzkie, widzimy ciągle Francyę główną odgrywającą rolę. Jeżeli jakakolwiek polityka wpływa nieco wybitniéj na kierunek sprawy wschodniéj, to bezwątpienia francuzka, a przynajmniéj z każdym dniem więcéj nabiera ona przewagi. Jeżeli jakakolwiek osobistość uwydatnia się w téj sprawie, to również niewątpliwie postać Cesarza Francuzów. Myśl jego, którą chciał wiedzieć lord Stratford pozostała zagadką. Nikt podobno nie zna polityki Cesarza Napoleona: bo na ocenienie takowéj nie wystarczają ogólniki negacyjne, jak naprzykład: że nie jest rewolucyjną, lub też i twierdzące nawet, ale do okoliczności zastósowane, jak: *l'Empire c'est la paix*. Są to zaledwie odcienia myśli—ale nie jéj istota. Ważniejszemi nierównie wskazówkami są fakta, bo polityka nie jest samą tylko myślą, nie jest teoryą, ale praktyką. Używać musi środków odpowiednich o ile może do zamierzonego celu. Owoż więc bez żadnéj pretensyi odgadywania, bez czynienia domysłów i wniosków, opierając się głównie na faktach, zastanowić się nad temi środkami, jakich używa polityka francuzka, a które są widoczne, nie będzie może od rzeczy, zwłaszcza w téj chwili, gdzie znowu w całéj Europie postawione jest pytanie: cóż daléj będzie?....

Nie wdając się przeto bynajmniéj w rozbiór pytania, czyli i jak dalece wojna potrzebną była polityce Francyi (to jest polityce cesarskiéj); nie wchodząc również, jaki może być w sprawie wschodniéj główny jéj interes i cel ostateczny który sobie w tym sporze zamierzyła, to tylko przedstawia się jasno i jest pewnem, że w kierunku jakim postępuje, opiera się w działaniu na przymierzu z Anglią, w negocyacyach na dobrych stósunkach z Austryą. Przez cały ciąg sprawy wschodniéj i we wszystkich okolicznościach, usiłowania Francyi aby wzmocnić to przymierze i zachować przyjazne z Austryą stósunki były widoczne, i towarzyszyły jéj ciągle. Były to jakby dwa bieguny osi na któréj obracała się polityka francuzka: wszystko reszta zdawało się podrzędne. Mnóstwo faktów na poparcie tego zdania przytoczyć by można: rzecz zbyteczna dla tych, którzy się bez uprzedzenia wypadkom od lat przeszło dwóch zaszłym przypatrywali.

Przymierze z Anglią wywołane błędami Rosyi, wzmocniła dalsza koléj polityki aż do sprowadzenia do Paryża królowéj Wiktoryi. Stało się ono dzisiaj nierównie większą koniecznością dla Anglii niż dla Francyi. Konieczność ta któréj się Anglia jak dotąd z chęcią poddaje, wypada całkiem na korzyść polityki francuzkiéj, bo jak powiedzianem było dawniéj, przymierza są tylko środkiem politycznym, który jak każda rzecz na świecie ma złą i dobrą stronę. Francya pod zasłoną téj przypadkowéj konieczności usuwa pomału główne niebezpieczeństwa i trudności jakie dawniéj do zawarcia ściślejszych węzłów w tem przymierzu przeszkadzały: usuwa nierówność co do przewagi politycznéj w przymierzu, i antagonizm w interesach materyalnych, który przymierze co chwila na szwank wystawiał. Przewaga Anglii w przymierzu z Francyą zależała głównie na wyższości jéj marynarki i na wiekowéj jéj potędze jako państwa morskiego, któréj poniekąd ulegała cała Europa. Wschód był zwłaszcza teatrem tej potęgi; na téj scenie Francya musiała zwykle podrzędną przyjmować rolę. Wojna i cała sprawa wschodnia wybornie służą Francyi do zrównoważenia téj potęgi nie tylko teraz ale i na przyszłość. Wojna dowiodła nie tylko męztwa żołnierza francuzkiego, bo to już było wiadomem, ale wykazała doskonałość marynarki francuzkiéj. Anglicy przyznają jéj najwyższe zalety: czytając ich pisma sądzićby można, że znikło aż do pewnego stopnia to zaufanie, jakie w swéj sile morskiéj pokładali. Wpływ Francyi na Wschodzie wzrasta coraz bardziéj. I tu odwołaćby się można do korespondentów angielskich ze Wschodu, skarżących się pomimo przymierza na to, że wszystko dzieje się tam przez Francyę, że Anglia odgrywa rolę państwa drugiego rzędu. Ale silniéj przemawiają za przewagą tego wpływu fakta; wspominamy tylko najświeższe: upadek Reszyda paszy stronnika angielskiego, i podróż Saida paszy wice-króla Egiptu do Paryża. Przekop Suezu przeprowadza Francya: projekt ten bez konieczności przymierza byłby na niezwyciężone napotkał w Anglii trudności. Dokonanie tego olbrzymiego dzieła nie tylko dla interesów handlowych Francyi ze Wschodem, nie tylko dla Marsylii jest korzystném. Przedstawia on nierównie większe korzyści dla polityki francuzkiéj. Wprowadza on Austryą do rzędu państw morskich, nakłada jéj konieczność podniesienia marynarki, czyniąc Tryest jednym z głównych składów handlowych między Azyą i Europą. Nadto łączy interes Austryi i Niemiec z polityką Francyi: na dowód przytoczyć można zapytanie świeżo przesłane z Francyi do Prus czy niechcą wziąść udziału w przekopaniu Suezu?... Nie można także pominąć i Genui. Jeżeli jak łatwo się domyśleć, Piemont za przystąpienie do przymierza angielsko-francuskiego wynagrodzenym zostanie, Francya postara się zapewne, aby to nastąpiło w sposób któryby powiększył tę niegdyś tak silną marynarkę, a ona sama zyskała w Sardynii nowego na morzu Środziemnem sprzymierzeńca.... Z przekopaniem Suezu, Tryest i Genua staną się niejako stacyami wzmacniającemi siłę morską Francyi.

Utrzymują niektórzy, że antagonizm interesów materyalnych, który stał dotąd na przeszkodzie ścisłemu i długo trwałemu przymierzu Francyi z Anglią, ustanie. Być może, jednak to pewna, że zmiana ta nie nastąpi tak prędko. Lecz antagonizm bywał często pozorny; nie leżał w istocie rzeczy ale raczej w zawiści a przynajmniej w niechęci wiekowej obu narodów, i w różnicy ich instytucyj. Wojna obecna wspólnie prowadzona osłabiła tę niechęć; odwiedziny zaś Królowej angielskiej zatarły w téj chwili ostatnie jéj ślady. Francya dziś jest popularną w Anglii. Na ulicach Londynu śpiewają: *Partant pour le Syrie*. Kto zna Londyn, Anglię i Anglików, osądzi jak należy ten fakt na pozór błahy. Postęp polityki francuskiej w przymierzu z Anglią bije w oczy. Reforma administracyi zagrażająca dawnym arystokratycznym instytucyom, wiodąca do centralizacyi, wywołaną zosłała przez sprawę wschodnią, a agituje się pod skrzydłem przymierza z Francyą. Nikogo dziwić nie może jeżeli reformie téj sprzyja polityka francuska, jeżeli jéj nawet pomaga. Odwołanie hr. Walewskiego, którego uważać można jako należącego do arystokracyi angielskiej, a wysłanie na posła pana Persigny przemawia w tym kierunku. Anglia zneutralizowana nie będzie może słabszą od dzisiejszej, będzie może silniejszą, ale w każdym razie będzie różną od dawnej i w organizacyi podobniejszą do Francyi. Nie ma powodu zatrzymywać się dłużej nad korzyściami jakie przynosi dla polityki francuskiej przymierze Angielskie; to co się powiedziało oparte na faktach dowodzi podobno dostatecznie, że korzyści równoważą poświęcenia jakich przymierze niewątpliwie wymaga, jeżeli nie zupełnie w teraźniejszości, to w widokach na przyszłość.

Ale w tem przymierzu Francya nie chce być samą. Wojna kiedyś skończyć się musi — okoliczności zmienić się mogą — interesa sprzeczne wystąpią — a popularność jest rzeczą śliską. Wie to lepiéj niż ktokolwiek Cesarz Francuzów, bo zna doskonale i Francyę i Anglię. Sympatyczna nóta *Partant pour la Syrie* może się przemienić przez nieprzewidziane zawikłania polityczne, lub zbieg przypadkowy interesów materyalnych w chrapliwy wykrzyknik: *french dog*, jakim przed trzema jeszcze laty każdego prawie cudzoziemca na ulicach Londynu witano. W razie zerwania przymierza z Anglią, zostałaby Francya odosobnioną. Odosobnienie, owa główna wada polityki Ludwika Filipa, z któréj pomimo całéj przebiegłości wydobyć się nie potrafił, nie zagraża obecnie Francyi. Korzysta cesarska polityka z doświadczenia: używa tych samych środków, ale używa inaczéj, Bądź-co-bądź zachowuje od samego początku sprawy przyjazne z Austryą stosunki. I tu mnóstwo fakt w przytoczyćby się dało, które zresztą nikomu nie uszły. Te stosunki nie tylko zabezpieczają Francyę co do odosobnienia i wzmacniają jéj stanowisko w przymierzu z Anglią, ale nadto zapewniają jéj politykę przyszłości. Austrya jest monarchią katolicką, pod względem instytucyj zbliżona dzisiaj do Francyi. Jest dynastyczną, konserwatywną, w Niemczech przeważną, a powiększenie Rosyi nie może się zgadzać z jéj polityką. Wojna obecna wiele jéj rokuje korzyści i wiąże jéj interesa z polityką Francyi. Na morzu Czarnem handel austryacki jednego tylko ma rywala, to jest Anglią.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XXXVII.

Powrót — Wędrowne ptaki i fałszywi przyjaciele — Pani.... i Pan.... Korespondenci poznańscy — Podróże około ziemi — Literatura — Kopernik — Gregorowicz — Pani Gruszczyńska śpiewaczka — Wodociągi.

Dziś więc już stanowczo można pożegnać dnie pięknego lata, i owe wszystkie wiejskie rozkosze, i wody mineralne i kąpiele wiślane, jedném słowem wszystkie letnie przyjemności, aby znów wrócić między cztery mury, i zamiast lekkiém i wonném powietrzem, które wciągaliśmy całą piersią w siebie, odetchnąć teraz wiejską atmosferą.

Tak widać wyrzekła sobie większa część mieszkańców, bo wielu z nich w miarę odlotu jaskółek i bocianów, powracają do nas z chwilowych wędrówek, już w pobliżu, już z dali po za obrębem Warszawy spędzonych.

Wspomniawszy o wędrownych ptakach, przychodzi mi na myśl porównanie ich do fałszywych przyjaciół; bo jak pierwsze przylatują do nas z wiosną a odlatują na zimę, tak drudzy cisną się ku nam w szczęściu, a opuszczają w nieszczęściu. Tym sposobem i znany tu Pan.... jest ową jaskułką; przepraszam, że niewymieniam pierwszéj litery jego, bo domyślna i pełna dowcipu Pani.... obraziłaby się na Tygodnik, a Tygodnik z przeznaczenia swego musi hołdować płci pięknéj. Zresztą zbyt drobna to awanturka, ale ponieważ kursuje po Warszawie, trzeba więc chcąc niechcąc, aby i tu wzmiankowaną była.

Musiał jak to uważam, *Czas*, dobrze dać się we znaki niektórym tutejszym Gazetom, mającym niby do jakiegoś współzawodnictwa pretensyą, skoro nieopuszczają żadnéj sposobności, aby gdzie tylko można przeciw niemu wystąpić w tych dniach, nawet Korespondent aż z Poznania ni ztąd ni zowąd zawadza o Wrocław i Galicyę, i przewróciwszy się z wagonem swoim, wiozącym go wprost do nieśmiertelności, uderza na wszystko co *Czas* w swych kolumnach mieści i zaprzecza mu stanowczo pierwszeństwa w Dziennikarstwie polskiém. Nowość to dla nas zupełna, ale takim panom drobnowidzom, niema co odpowiadać na podobne wyskoki, skutkiem złego zapewne humoru i podżegania wynikłe.

Szczególniejsza to namiętność niektórych naszych młodych literatów. Oni w podróżach swych naukowo-artystycznych odbytych np. z Poznania do Wrocławia, nie mogą się obejść bez napaści na swych współtowarzyszów, i zamiast traktować obrany przez siebie przedmiot, uderzają na pracę innych czepiając się bez celu wszystkiego, co im tylko do głowy przyjdzie. To też z takiemi zamiarami niedaleko zajeżdżają bracia koledzy, a nudząc czytelnika, odstręczają go sami od swych przemądrzałych korespondencyj.—

W dziedzinie piśmienniczéj przybyła nam nowość, a tą jest „Nowa podróż na około ziemi odbyta na fregacie Ermancya przez współziomka naszego Dra Antoniego Zanowicza." Opowiedziana raz została przez Dra T. Tripplina, i to w trzech tomach, ale z takiém zajęciem, jakie zwykle cechuje pióro tego podróżo-pisarza. Naiwny charakter Otaitki Talai, jéj kochanka doktora A. Zanowicza; daléj burzliwe usposobienie młodego Alfonsa; dzielność starego kapitana Riffata i tyle innych, oddane są z takiém prawdopodobieństwem i dokładnością, że czytelnik mimowolnie przenosi się albo w owe rozkoszne doliny Eimeo, gdzie wiecznie gwarzą zielone papużki i kwitną różyczki, albo podziela wraz z bohaterami Ermancyi wszystkie na Oceanie przygody, zapominając, że siedzi w najbezpieczniejszych jak być może murach, zdala od strzał zatrutych, dzikich wojowników i od strasznéj paszczy rekina.

Jedną tu rzecz zarzucimy wydawcy p. Merzbachowi, oto że książka ta godniejszą była lepszego wydania, z postępem bowiem czasu odwykliśmy już od bibuły, a przyzwyczailiśmy się do trzymania w ręku ozdobnych książek, zwłaszcza gdy wartość wewnętrzna głośno zatém przemawia. A taką jest ta nowa praca Tripplina, w któréj obok wiadomości naukowych, statystycznych i téj nieodstępnéj towarzyszki autora, humorystyki, przebija jeszcze wszędzie uczucie narodowe, jakiém się odznaczają czy to oryginalne, czy opowiadane utwory Tripplina.

Taki rodzaj piśmiennictwa chętnie zawsze witamy; jakże ono dziwnie odbija od owych mdłych niektórych utworów, o jakich nadmieniłem powyżéj, a pod któremi jęczą peryodyczne prasy.

Literatura, jako wyraz obcy nie mieści w nazwie swojéj dokładnie określonego znaczenia; z czego wynika, że wielu podług otrzymanego ukształcenia, lub osobliwych widoków zwykło sobie tłumaczyć jéj prawdziwą istotę.

Omijając powierzchowne pojęcie przywiązane tylko do formy, mianowicie w teraźniejszych czasach, poczytują literaturę za wybuch osobistéj niechęci, lub toczenie sporów między uczonymi, albo wydawcami pism peryodycznych. Jest to mówiąc szczerze, ostatni już stopień poniżenia piśmiennictwa, mającego inne cele, szczytniejsze powołanie i korzyści społeczne.

Samo piśmiennictwo, jakkolwiek lepiéj określone od literatury, jest zbiorem tego wszystkiego, co się z pod piora na jaw wydziera; albo pod względem wyższym jest sztuką pisarską. Jednakże zważywszy na ważność i przeznaczenie tego umysłowego płodu okaże się, że piśmiennictwo powinno być pasmem najwznioślejszych pomysłów i uczuć, celem przelania ich w czytających; a tém samém mając zadanie wyższego ukształcenia umysłów, powinno być oddzielone przepaścią od wszelkich drobnostek zwyczajnego życia.

Jeżeli więc pisma peryodyczne chcą się utrzymać na stopie towarzyskiéj zasługi, to jeżeli już nie tworzyć, to przynajmniéj winny upowszechniać myśli i uczucia niepospolite, albo mówiąc jaśniéj, starać się o sumienne badanie prawdy, a tém samém roznosić oświatę i cywilizacyę pomiędzy czytającą społeczność.

Ta ostatnia, nawzajem zagrzana przykładem i widoczną korzyścią, odbijającą w pośród warstw wyższych, starać się będzie o ile można przez zamiłowanie nauki, o dalcko właściwszy swemu stanowisku postęp. Takim tylko sposobem utworzy się nieprzerwany łańcuch od twórcy przemysłu, aż do ostatniego z konsumentów w społeczności naszéj.

Tym czasem, czyliż niespostrzegamy i to z wielkim żalem, jak pisma owe spekulujące jedynie na interes materyalny, zbierając drobnostki ze wszystkich krańców, karmią nas niemi, jakby już zupełnie poniżonych umysłowo czytelników, okazując wodowstręt od wszelkiéj po-

Żegluga wolna na Dunaju, a więcéj jeszcze przekop Suezu czyni ją wielką potęgą na Wschodzie. Posiadanie dwóch kanałów handlowych, jak rzeka Dunaj i Tryest daje jéj wielką w Niemczech przewagę. Z osłabienia potęgi Rosyi, ona jedna nawet mimowolnie najwięcéj korzystać będzie, już przez samo jeograficzne położenie. We wszystkich tych kierunkach spotyka się Austrya z polityką francuzką, a nigdzie interesa tych mocarstw nie są sobie przeciwne. Dotknięte tu punkta tłumaczą istnienie przyjaznych stosunków i usiłowania łożone w téj mierze przez politykę Francyi.

Z tych pobieżnych uwag nad środkami użytemi w polityce Cesarza Francuzów wypada, że środki te nie opierają się bynajmniéj na sympatyach, ale na interesach; odpowiadają duchowi XIX wieku. Pokryte są odgłosem sławy, bo sławy potrzebuje naród francuzki. Do czego ostatecznie prowadzą — to zostawić należy myśli cesarskiéj. Nie rozwiązują dotykalnie sprawy wschodniéj, ale działają w kierunku równowagi europejskiéj opartéj na interesach. Należą do polityki nie tylko osobistéj, ale narodowéj. Mogą się przechować, trwać, prowadzić je może nie tylko panujący, ale jego ministeryum — słowem, mogą się stać początkiem polityki tradycyjnéj, dynastycznéj, jeżeli gwiazda szczęśliwa, jak dotąd tak i nadal przyświecać będzie Cesarzowi Francuzów.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 17 września.

ω Powiedziałem w ostatnim liście, że Anglia i Rosya upadkiem Sebastopola nie wstrzymają się od dalszéj, zaciętéj wojny. Dzienniki angielskie w tym przemawiają duchu. Partya pokoju Cobdena i Peelistów ucichła *Globe* i *Times*, *Morning-Post* i *Morning-Chronicle* organa rządu i narodu, są za zdobyciem Krymu i dalszem osłabieniem Rosyi. W Petersburgu, wiem z pewnością, partya staro-rosyjska, stojąca u rządu, przekłada wojnę nad poniżający pokój. Hr. Nesselrode, który pisząc ostatni okólnik z 22 sierpnia już upadek Sebastopola przewidywał, jeśli mówi o *tranzakcyi*, to tylko *nawzajem honorowej* i takiéj, do któréjby państwa zachodnie *same podały rękę*. Rosya liczy na swe jeszcze wielkie zasoby obronne — liczy na neutralność Niemiec — liczy na osłabienie z czasem przymierza anglo-francuzkiego — i nareszcie na nieprzewidziane wypadki. Czy się nie myli? To inne zapytanie.

To więc co dzienniki o usposobieniach pokojowych gabinetu petersburgskiego mówią, może się w tych zamknąć słowach: pokój honorowy, lub wojna do upadłego.

Lecz co przez pokój honorowy Rosya teraz rozumieć może? Czy po spaleniu i zniszczeniu floty, państwa zachodnie mogą wrócić do propozycyi austryackiéj którą przedtem odrzuciły? Czy Rosya może przystać na warunek, żeby ta flota nigdy odbudowaną być nie mogła? Czy może zostawić orły francuzkie w Sebastopolu, lub odstąpić Krym, gdy ten zdobytym zostanie?

Walka przeto naprzód o Krym jest tak nieochybną, jak była o Sebastopol. Zajęcie Krymu przez sprzymierzonych uczyni pokój jeszcze trudniejszym.

Cesarz Napoleon przy uczuciach najumiarkowańszych, jest panem wojny, nie jest panem pokoju. Pokój zależy od Anglii i od Rosyi. Pierwsza chce, druga musi trzymać się wojny.

Jeżeli zimą rozpoczną się jakie układy, te zapewne spełzną na niczem. Austrya i Niemcy pozostaną do wiosny na swem oczekiwającem stanowisku.

Cesarz i hr. Buol wracają w tych dniach z Ischl. Może być, że Austrya przemówi za układami teraz, lecz odpowiedx z Paryża i Londynu łatwa do odgadnienia.

Ostatnie wiadomości z Krymu donoszą, że książę Gorczakow koncentruje swe siły koło Symferopolu obserwując Eupatoryą.

Paryż 14 września.

F Iluminacya wczorajsza była jedna z najświetniejszych jakie w Paryżu widziano. *Hotel de Ville*, *Palais Royal*, ambasada angielska, ministeryum spraw zagranicznych, cały plac nowy koło wieży *St. Jacques de le Boucherie*, Panteon i Inwalidy były w ogniu. Bulwary i ulica Rivoli jaśniały lampami i latarniami. Ale do *najciekawszych* zjawisk należało oświecenie owych małych uliczek pomiędzy ulicami St. Denis, St. Martin i du Temple, tam gdzie się zwykle emeuta zaczyna, aby potém zamienić się od czasu do czasu w rewolucyę; tam pokazał się czysty patryotyzm z okazyi wygranéj pod Sebastopolem. Te małe i biedne uliczki były wczoraj świetne jak nigdy, wystawiły liczne transparenta i girlandy ogniowe. Powiadają że *faubourg St. Germain* także oświeciło domy, czy szczerze? tego niewiem, gdyż legitymiści ze wzięcia Sebastopola bynajmniéj nie są kontenci. Lecz mniejsza o to: cały obchód wczorajszy nosił charakter prawdziwie narodowy, wszędzie była radość i zadowolnienie. Tłumy których deszcz o ósméj z wieczora padający rozpędzić niezdołał, przechadzały się hucznie i wesoło, tak jak tego od czasów Ludwika Filipa i republiki nie widziano. Wszędzie pełno okrzyków i wiwatów, a chłopcy puszczali po całém mieście szmermele i fajerwerki. Straż paryzka *alias* policya, któréj zresztą mało widać było, zachowała się zupełnie biernie, zostawując publiczność saméj sobie. Był to żywy obraz z dawnych czasów paryzkich, charakter radości i ruchu zaś zupełnie odmienny od tego który się podczas bytności królowéj angielskiéj objawiał.

Owa wizyta i wzięcie Sebastopola są najważniejsze fakta tych czasów, wielkie skutki za sobą pociągające. Ustalają one dynastyę napoleonidów. Widziano też na twarzy Cesarza jadącego do *Notre Dame* wyraźne zadowolnienie, które się jeszcze powiększyło gdy arcybiskup w mowie swojéj uczynił formalną alluzyą do błogosławionego stanu Cesarzowéj. Po raz to pierwszy na w pół urzędownie o tém zdarzeniu była mowa. *Monitor* przytaczając przemówienie prałata wypuścił jednak ten ustęp.

W moim liście wczorajszym zapomniałem nadmienić, że gwardya narodowa po prawéj stronie od Tuilleryów do *Notre Dame* szpaler robiła; milicya obywatelska jest od niejakiego czasu lepiéj uważana.

Wiadomości jakie tu ze wszech stron przychodzić zaczynają, posuwają straty Anglików i Francuzów przy wzięciu Małachowy i Sebastopola na 12,000 rannych i zabitych; przeciwnéj strony strata ma być daleko większa. Ustąpienie zaś szybkie Rosyan do części północnéj przypisują przerażeniu które ich ogarnęło. Jenerał Gorczakow widział podług nadchodzących raportów że z wojskiem nieco zdemoralizowaném miasto trzymać się nie zdoła i że mógł być wzięty do niewoli. Słychać także jakoby się aliantom 1500 dział dostało *relata refero*, Rosyanie spalili wszystkie statki parowe, które się zajdowały pod zasłoną dział cytadeli Konstantyna lub *du Nord* z czegoby się domyślać można, że téj pozycyi nie zachowają.

Mówią jeszcze o dwóch dymissyach które mają być lub są wysłane do Eupatoryi. Kwestya sakramentalna którą teraz wszędzie słyszeć można jest: *Que faira l'Autriche?*

Jego Ces. Król. Apost. Mość najwyższem postanowieniem z dnia 8go b. m. udzielić raczył Janowi Hofmannowi radzcy cesarskiemu i sekretarzowi Namiestnictwa we Lwowie, z powodu przeniesienia go na stan spoczynku, tytuł Radzcy Namiestnictwa.

Naczelna władza policyjna zamianowała na dwie zawakowane posady nadkomisarzy przy Dyrekcyi policyi we Lwowie, Adolfa Cossa komisarza policyi w Krakowie i Andrzeja Sorgenfrei tytularnego nadkomisarza przy Dyrekcyi policyi w Pradze.

C. K. Prezes Sądu wyższego krajowego we Lwowie, w moc upoważnienia J. Ekscel. Ministra sprawiedliwości z d. 29 lipca r. b. L. 12,014, ze względu na organizacyę sądową nakazaną najwyższém postanowieniem z dnia 14 września 1852, mianował następujących urzędników do czynności biórowych tak przy Wyższym Sądzie krajowym we Lwowie wraz z zależnemi od niego sądami krajowemi, tudzież sądem okręgowym w Brodach, jako téż przy Wyższym sądzie krajowym w Krakowie, wraz z zależnemi od niego sądami krajowemi.

W obrębie Krakowskiego sądu wyższego krajowego.

Przy sądzie wyższym krajowym w Krakowie. Oficyałami: Antoni Giebułtowski, Karol Kulczycki, Michał Mitschka, Karol Mauthoffer, Jan Edward Smirzitz i Nicefor Marecki. Akcesistami: Stanisław Kroll i Jan Waschko.

Przy sądzie krajowym w Krakowie. Oficyałami: Wojciech Dziarkowski, Ignacy Piekarski, Stanisław Nycz, Erazm Czyżowski, Jan Soświński, Karol Płoński, Konstanty Syktowski, Józef Złotnicki, Franciszek Prohaska, Feliks Etgens, Wojciech Tormassy, Walenty Dobrzański, Konstanty Stojałowski, Antoni Łukaszewicz, Seweryn Przybylski i Ludwik Noga. Akcesistami: Franciszek Kaiser, Antoni Kazanowski, Szczepan Wiśniewski, Feliks Platowicz, Antoni Świderski, Franciszek Ponikło, Antoni Moczydłowski, Andrzej Pławecki.

Przy sądzie obwodowym w Tarnowie. Oficyałami: Augustyn Patelski, Eugeniusz Kozłowski, Korneli Lenkiewicz, Edward Szaprowski, Ludwik Tobis, Walenty Misiurini, Leon Wsetecka, Wiktor Płonczyński, Romuald Cichulski, Jan Wesołowski. Akcesistami: Stanisław Tomaszewicz, Edward Schram, Stanisław Michniewicz, Władysław Mikuciński, Franciszek Hoffmann, Antoni Rynkałowski.

Przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu. Oficyałami: Aleksander Baldini, Wincenty Widerakiewicz, Jan Grundt, Antoni Schabieński, Józef Janta, Erazm Michalewski, Marcin Klucznik, Karol Kollmer. Akcesistami: Paweł Włodzikiewicz, August Sroczyński, Franciszek Fabian, Wincenty Strycharski.

Przy sądzie obwodowym w Rzeszowie. Oficyałami: Konstanty Skwirczyński, Ferdynand Czyżewicz, Antoni Franecki, Aleksander Zbysław, Konstanty Frank, Franciszek Kulczycki, Andrzej Mazurkiewicz. Akcesistami: Jan Rozmuski, Wojciech Horbaczewski, Franciszek Turowicz. (D. n.)

Lwów 12go września. Na mocy rozporządzenia wysokiego ministeryum, ustaje czynność galicyjskiéj i bukowińskiéj krajowéj komisyi organizacyjnéj z d. rozpoczęcia czynności urzędów okręgowych i zacząwszy od dnia 29 września 1855 r. przechodzą wszelkie osobiste sprawy mięszanych urzędów okręgowych do utworzonych podług §. 14 najwyższych postanowień o organizacyi urzędów okręgowych komisyj dla osobistych praw mięszanych urzędów okręgowych przy rządach krajowych we Lwowie, Krakowie i Czerniowcach; wszelkie zaś inne sprawy do przynależnych rządów krajowych, do których też zacząwszy od 29go b. m. ze wspomnionemi sprawami udawać się należy.

— Stan cholery we Lwowie. Na dniu 14 września wydarzyło się 5 nowych wypadków słabości a 1 wypadek śmierci. W ciągu całéj zarazy zasłabło 5,599, a umarło 2,844 osób. — Na dniu 15 września zasłabło 2 i umarło 2 osób. W ciągu całéj zarazy zachorowało 5,601, a umarło 2,846 osób.

Wiedeń 18 września. JCK. Ap. Mość raczył wydać następujące własnoręczne pismo do wdowy po zmarłym c. k. prezydencie Rady państwa bar. Kübeck.

„Kochana Baronowo Kübeck!

Zgon Twego męża pozbawia Mnie jednego z najwierniejszych sług Moich, który zaszczycany już zaufaniem śp. Mojego Dziada, w długim szeregu lat, niezmordowanie Mojemu Domowi i Państwu oddawał najskuteczniejsze usługi z tém samém wylaniem się, z jakiem Mi je do ostatniego tchnienia poświęcał. Jeżeli boleści Twojéj nie mogę przynieść pociechy, wszakże podzielam ją z całego serca i poddaję się wraz z Tobą w pokorze woli Wszechmocnego, który Ci zabrał drogiego małżonka, Mnie doświadczonego doradzcę i męża posiadającego całe Moje zaufanie, a którego pamięć z prawdziwem poważaniem i wdzięcznością przechowywać będę. Przyjmij kochana Baronowo ponowne zapewnienie, iż obustronną wielką naszą stratę głęboko i najboleśniéj wraz z Tobą czuję.“ — Ischl 11go września 1855 r.

Franciszek-Józef w. r.

— JCK. Ap. Mość zamianować raczył radzcę nadwornego przy namiestnictwie serbsko-banackiem bar. Wiktora Schmidburga wiceprezydentem przy takowém; radzcę rządowego przy naczelnéj władzy policyjnéj Józefa Clannern-Engenshofen radzcą nadwornym.

— JCK. Ap. Mość zezwolić raczył, aby nowa rogatka w Wiedniu przed budynkiem pocztowym nosiła nazwę JCMości.

— Ostatni biuletyn zdrowia JCW. Arcyks. Henryka z d. 17 b. m. rano, mówi, iż zmniejszenie się zjawisk choroby cały dzień trwało, noc była mniéj bezsenną, zawsze jednak niespokojną. Dziś stan dość zadawalniający.

— Zajęcie Księstw Naddunajskich przez wojska austryackie ożywiło znacznie związki tych krajów z Wiedniem, i od tego też czasu ponawiają się systematycznie w dziennikach wiedeńskich listy z różnych miast naddunajskich, nakłaniające do osiedlania się Niemców w tych stronach, a nawet z tem dodaniem, że hospodar Wołoski traktuje z rządem cesarskim o kolonizowanie kraju i sprowadzenie za jego pośrednictwem osadników ze Szwabii. Niektóre dzienniki przypatrując się powodom i następstwom zamieszek po miastach Ameryki północnéj wywołanym przez partyą tak zwaną „Knownothings“ przeciw przybyszom z Europy, przewidują, że wychodźtwo z Niemiec do Stanów-Zjednoczonych ustanie niebawem; przyjdzie przeto szukać innych zadomowych siedzib. Takowe zdaniem tych dzienników otwierają się na wschodzie a przedewszystkiem w księstwach naddunajskich, Rumelii, Bułgaryi i Bośnii, a w dalszem następstwie w Syryi i Egipcie. Zachodzą wszelako trudności, iż w Serbii żywioł narodowy jest nadzwyczaj nienawistny obcym, w Wołoszczyznie i Multanach nie można się osiedlić bez przyjęcia poddaństwa, a w prowincyach tureckich nie bardzo jeszcze bezpiecznie osiedlać się, za nim reformy nie wejdą w życie. Propozycya jest przeto, aby rządy niemieckie wyjednały dla osadników swoich przywileje dozwalające im tworzenia kolonij z własną autonomią, mniéj więcéj jak było w Siedmiogrodzie w czasach osiedlania się tam Sasów, którzy dziś składają osobny żywioł tego kraju.

— Nieco podobnie do podania korespondenta Y w *Indépendance Belge* piszą z Paryża do *Gazety Augsburgskiéj* o krokach rządu rosyjskiego w Wiedniu przedsiębranych: „W przeczuciu katastrofy, jaka ma spotkać oręż rosyjski w Sebastopolu, dwór petersburgski uczynił niedawno bardzo znaczący krok w Wiedniu. Książę Gorczakow otrzymał zlecenie odczytać hr. Buolowi poufną depeszę, w któréj hr. Nesselrode w imieniu swojego monarchy oświadcza, iż Rosya nic bardziéj nie pragnie, jak rzucić zasłonę niepamięci na to co się stało, i pogodzić się formalnie z Austryą, im wcześniéj tem lepiéj. Na depeszę tę, któréj odpis książę Gorczakow wręczył ministrowi austryackiemu spraw zagranicznych celem przedłożenia jéj Cesarzowi Franciszkowi Józefowi, daną była odpowiedź odmowna: Austrya uważa się za sprzymierzeńca państw zachodnich, i dopóki Rosya nie zawrze z niemi pokoju, gabinet wiedeński unikać musi wszystkiego, coby go mogło względem pomienionych mocarstw kompromitować. Baron Hübner otrzymał polecenie udzielenia téj odpowiedzi hr. Walewskiemu, aby szczerość polityki austryackiéj w należytem przedstawić świetle. Tym

---

stępowéj myśli, bo w uprzedzeniu swojém niby z niczém pominąć się nie mogą. Przez taki kierunek, miłośnicy dawnych kalendarzy i tysiąca nocy, dziwnie się zadawalniają, a wyższe od nich o stopień słoje społeczeństwa, a tém bardziéj jeszcze ludzie wykształceni, już nieznajdują żadnego dla siebie umysłowego zasiłku. Cóż dopiero mówić o naukowych pomysłach, dla których jednakże gdzieindziéj oddzielne poświęcają się karty.

Z tego zatem wynika, że obecne piśmiennictwo wyższe, w takim zostaje stosunku do pism peryodycznych, w jakim książki naukowe do elementarzy, których rocznie, żeby nieprzesadzić biją w Warszawie do 40,000, (boć dzieci je drą, a ciągle się rodzą), kiedy tymczasem np. logarytmów Lapiera, jednego egzemplarza nie kupią.

I cóż tu dziwnego, że owi nowi podróżo-pisarze, co to od Poznania aż do Wrocławia, ogromną przestrzeń świata opłyną, zamiast rzeczy intellektualnych, karmią nas postrzeżeniami, natchnionemi duchem koteryi, albo nieszczęsnej zawiści!... Lepiej żeby w domu siedzieli i tam uczyli się szanować ludzką pracę i zasługę; a najlepiej żeby schowawszy dla siebie obrok duchowny, sami wzięli się do redagowania pisma, którego przecież Poznańskie tak bardzo potrzebuje.

Lada chwila ukaże się już dziełko obejmujące życie Mikołaja Kopernika, przez Dominika Szulca. Autor przypisał je pamięci Stanisława Staszyca, i słusznie, bo on to był twórcą i wykonawcą myśli wzniesienia posągu Kopernikowi, który podziś dzień przyozdabia Warszawę.

Dziełko to znacznie powiększone zostało; można nawet powiedzieć, że autor przerobił je zupełnie inaczej, od tego co przez niego ogłoszone było w felietonie *Gaz. Warszawskiej*. To też autor dodaje w przedmowie, mówiąc o chętném przyjęciu onego: „Taki popęd wyborowych umysłów włożył na mnie konieczny obowiązek troskliwego przetworu pierwiastkowej pracy i nadania jéj wybitniejszej barwy; do czego tem bardziej byłem powodowany, że nieco później rzadki zasób materyalny, połączony z rzadszą jeszcze skłonnością do szerzenia wszelkiego postępu, nie znając osobiście autora przyjął na siebie pokrycie kosztów pięknego wydania polskiego.“

„Warszawianie zatem upowszechniwszy już dzieła Kopernika w kraju i zagranicą, okazali powtórne zajęcie się wyrazem sprawiedliwości dla uczuć najdroższych serc nieporównanego myśliciela, pomysłem sięgającym granic wszechświata, i podstawą dobrze przez siebie pojętą narodowego piśmiennictwa.“

Że dziełko to i dobrze przyjętem i rozpowszechnionem wkrótce zostanie, o tem ani wątpim, bo i któryż z czytającego ogółu, który ze zbieraczy jakiegokolwiek księgozbioru, nie zechce mieć téj tak ważnéj pracy w swym ręku. —

W tym tygodniu mieliśmy aż dwie nowości sceniczne. Pierwszą była oryginalna komedya p. n. Zaloty nowomodne przez Gregorowicza, autora kilku obrazków wiejskich, jak Janek z pod Ojcowa i tp. przedstawionych na scenie; drugą zaś pierwsze wystąpienie w operze pani Maryi Gruszczyńskiej z domu Szuwalskiej.

Co do obrazku Gregorowicza, utrzymał go talent Żołkowskiego; a co do pani Gruszczyńskiej, tę utrzymały własne jéj zdolności. Jest to uczennica Matuszyńskiego artysty i reżysera opery warszawskiej, człowieka nader pracowitego i poświęcającego się ciągłym pod względem muzykalnym zajęciom; i wyznać należy, że jak na pierwsze wystąpienie, to rzadko coś podobnego zdarzyło się widzieć. Publiczność bardzo dobrze debiutantkę przyjęła, bo głos ma dobry, który aby i nadal zdołała zachować, niech porzuci te wszystkie sztuczki, do których w braku czystej intonacyi piersiowej, uciekają się wszystkie schodzące z pola spiewaczki. Sztuczkami można wprawdzie zabawić chwilowo, ale żaden z początkujących śpiewaków nie zajdzie z niemi daleko, zwłaszcza gdy takowe mogą stać się powodem sforsowania piersi, przekrzyczeniem głosu, i nakoniec utratą jego. —

W wodę wiślaną już się bawiemy, bo wodociągi już dostarczają takową; na Wiśle zaś woda maleje, tak że nawet niedawno, musiała być wstrzymana żegluga parowa. Z tego powodu ktoś z całą dobrodusznością zrobił spostrzeżenie: „Jakże nie ma być mała woda na Wiśle, kiedy jéj tyle wodociągi wyczerpnęły dla Warszawy.“

⊙

Wiadomości naukowe

Warszawa. Księgarnia Glücksberga ukończyła wydanie ogromnego dzieła księdza Gaume w przekładzie, pod napisem: *Zasady i całość wiary katolickiej* (*Catéchisme de persévérence*). Ósmy tom, który właśnie mamy przed sobą, zamknął to ważne pod względem nauki religijnej dzieło. O polskim przekładzie tyle możemy powiedzieć, że dokonany został pod pilnym dozorem wyższego duchowieństwa archidyecezyi warszawskiej, że wreszcie pracowali nad tem osoby mające imie w świecie literackim jak hr. Henryk Rzewuski, Eleonora Ziemięcka i znany z swoich przekładów Leon Rogalski.

Dzieło to traktujące w całej obszerności o wszystkiem, co do dogmatów i obrzędów religii naszej należy, znaleść powinno czytelników, nietylko między stanem duchownym, ale i ludźmi świeckiemi, którzy częstokroć odważają się uderzać na zasady religii z niewiadomości raczej, jak ze złéj woli. — Jako dopełnienie tego dzieła, wydawca wydał w przekładzie, także z księdza Gaume *Historyę Katakumb* czyli *Rzym podziemny*. Niesądźmy żeby to był opis archeologiczny starożytności zawartych w katakumbach, jak o tém tyle ksiąg już napisano, ksiądz Gaume różni się w tém, że daje poznać katakumby pod troistym względem: historyi, sztuki i religii.

Taż księgarnia wydrukowała niemniej pierwszy tom znanego powszechnie za granicą dzieła, wielkiej nauki i praktycznego pożytku, a tém jest: *Zasady wiary katolickiej* przykładami historycznemi objaśnione, czyli *Katolicyzm Historyczny* przez X. Jana Schmida. Jak wielce korzystną jest rzeczą przy nauce religii używać przykładów branych bądź z Pisma S. bądź z historyi, uczy nas stare a trafne przysłowie: *Verba movent, exempla trahunt*. W przekładach bowiem religijnych, prawo moralne staje się rzeczywistością, wyciska się jak pieczęć na życiu i wciela się w nie, a przemagająca w młodzieży władza naśladownictwa, tym sposobem nabiera mocy i bódźca.

sposobem znikły ostatnie ślady oziębłości jaka zachodziła od czasu zamknięcia konferencyj wiedeńskich między Austryą i Francyą, a wzajemne między obu gabinetami stosunki nie mogą być przyjaźniejszemi aniżeli są obecnie, co po upadku Sebastopola nieobliczonéj jest wartości w interesie przywrócenia ogólnego pokoju."

— Czytamy w *Oestr. Ztg* o zaniechaniu przez państwa zachodnie 4ch punktów: Według najświeższych doniesień otrzymanych tu z Paryża i Londynu, zdaje się, iż powstawanie niektórych pism angielskich przeciwko czterem punktom, którychby się pozbyć chciano, podzielanem jest również przez dyplomacyę zachodnią. Zapewniają nas przynajmniéj, że państwa zachodnie zamierzają stawić żądania, które szeroką dają rozciągłość przewidywanym w traktacie grudniowym następstwom otrzymanych rezultatów wojennych. Zresztą nie jest przez to jeszcze powiedzianém, aby stosunki przyjaźne z Francyą miały już doznać narażenia, albowiem przypuścić należy, że z trudnością porzucanoby w Paryżu drogę, którąby niedozwalała Austryi iść zgodnie z Francyą; *prawdziwe* interesa Francyi aż nadto dobrze są tu znane. Wiadomość ta służy po prostu jedynie do ocenienia chwilowego stanu rzeczy. Że dobre stosunki z Francyą wciąż trwają, o tém zdaje się być przeświadczony również paryski korespondent Y do *Indépendance Belge*, jakkolwiek list jego dawniejszéj jest daty aniżeli powyższa wiadomość. (List ten podaliśmy we wtorek. *P. R. Cz.).*

Francya.

Monitor zdaje sprawę z *Te Deum* obchodzonego z powodu zwycięstwa sebastopolskiego w bazylice Notre-Dame w Paryżu. Pomiędzy innemi szczegółami dziennik przytacza następującą odpowiedź Cesarza na przemowę arcybiskupa paryzkiego, zamieszczoną we wtorkowym numerze pisma naszego:

Przychodzę tu podziękować niebu za tryumf naszemu orężowi udzielony, gdyż przeświadczony jestem, że pomimo zręczności jenerałów i waleczności żołnierzy nic powieść się nie może bez opieki Opatrzności.

— Dziennik ten nadmienia, że wielka liczba ministrów zagranicznych, znajdowała się na tem dziękczynnem nabożeństwie w Notre-Dame. Pomiędzy innymi przytacza JJ EE. nuncyusza papiezkiego, posła W. Brytanii i W. Porty; ministrów: austryackiego, pruskiego, sardyńskiego, hiszpańskiego, portugalskiego, Obojga Sycylii, państw związkowych, badeńskiego; pełnomocników: toskańskiego, szwajcarskiego i greckiego; reprezentanta Stanów Zjednoczonych i sekretarzy poselstw saskiego, hannowerskiego itd.

Anglia.

Z Londynu pod d. 15 b. m. donoszą, że lord i lady Palmerston przybyli w d. 12 do Melbourne, gdzie przez władze miejscowe i mieszkańców z zapałem przyjęci zostali. Złożono zacnym gościom przy wrzawie oklasków ogólne powinszowania. Lord Palmerston odpowiedział mową, z któréj wyjmujemy ustępy odnoszące się do wypadków chwili:

Odnieśliśmy zwycięztwo (brawo.) Zadaliśmy śmiertelny cios nieprzyjacielowi, którego zaborcza polityka groziła całemu światu, a mianowicie interesom tego kraju (brawo).

Niemożna żądać, aby się wielkie walki staczały bez znacznych ofiar z obu stron. Ponieśliśmy wielkie straty, lecz niemałą równie jest dla tych pociechą, którzy postradali krewnych lub przyjaciół w walce wolności przeciw despotyzmowi, że imiona ich wpisane będą w roczniki dziejów i splecione z niewygasłą sławą ich kraju (brawo).

Słowo teraz o przyszłości. (Słuchajcie) Stanowcza pomyślność winna uwieńczyć nasz oręż, (brawo). Mamy rękojmię téj pomyślności w nieugiętem męstwie naszego wojska i naszych sprzymierzonych. (brawo) Mamy ją również w dobréj wierze Cesarza Francuzów, który sercem i duszą trzyma z nami w téj walce. (Długie brawo).

Mamy prócz tego jednę jeszcze rękojmię w przymierzu Sardynii, która jako państwo nie jest tak wielką jak Francya lub Anglia, lecz dzieje nas uczą; iż małe państwa ważną grywały rolę w świecie i silny wpływ wywierały na swe losy (brawo). Pomnijmy rolę jaką odegrała Holandya, Wenecya i Genua, państwa mniejsze jeszcze od Sardynii, a korzystając w tej mierze z przykładów historyi i przyklaskując przymierzu z Sardynią, powiedzmy: iż to przymierze tem jest cenniejszem, że zawartem zostało przeciwko tyranii (brawo).

Z takiemi widokami, z męstwem naszego i francuzkiego wojska, ze ścisłą dwu krajów spójnią, które zrzekły się dawnych niechęci na korzyść bratniego współzawodnictwa w walce za sławę na polu bitwy, z przeświadczeniem o słuszności sprawy niepodobna jest wątpić, że skutkiem wojny będzie zabezpieczenie nas przeciw napaści Rosyi i przywrócenie pokoju zaszczytnego, zadawalniającego, chwalebnego i użytecznego dla kraju, pokoju, godnego wielkich poświęceń jakich kraj nieszczędził aby go uzyskać (długie, głośne oklaski.)

Rossya.

Cesarz wydał następujący rozkaz dzienny do wojsk rosyjskich na dniu 11 września:

„Długa, w rocznikach dziejów wojennych bezprzykładna może obrona Sebastopola, ściągnęła na siebie uwagę nietylko Rosyi, ale również całéj Europy. Niemal od pierwszego jej rozpoczęcia, postawiła ona obrońców swoich w jednym rzędzie z bohatyrami, którzy ojczyźnie naszéj najwięcéj sławy przynieśli. W ciągu 11 miesięcy załoga sebastopolska o każdą piędź ziemi na około tego miasta z silnym walczyła nieprzyjacielem, a każdy czyn jej odznaczał się dowodami najświetniejszéj waleczności. Czterykroć ponawiane okropne bombardowanie, którego ogień słusznie piekielnym nazwano, zatrząsło murami naszéj twierdzy, ale nie zdołało wzruszyć ani zmniejszyć wytrwałéj gorliwości jej obrońców. Z nieograniczoną odwagą, z poświęceniem godném wojowników chrześciańskich, pokonywali oni wroga lub własną znajdowali zgubę, nie myśląc o poddaniu się. Ale i dla bohatyrów bywają niepodobieństwa. W dniu 27 sierpnia (8go września) po odparciu sześciu rozpaczliwych szturmów, udało się nieprzyjacielowi opanować ważny bastyon korniłowski, a naczelnie dowodzący armią krymską chcąc oszczędzić drogiéj krwi współwojowników, która w tém położeniu byłaby się bez pożytku przelewała, zdecydował przeprawić się na północną stronę, zostawiwszy nieprzyjacielowi skrwawione tylko gruzy. Pełen szczerego smutku ze straty tylu walecznych wojowników, którzy życie swoje ponieśli ojczyźnie w ofierze, i korząc się ze czcią przed wyrokami Wszechmocnego, któremu niepodobało się czyny ich uwieńczyć zupełném zwycięztwem, poczytuję sobie za najświętszy obowiązek, w tym również razie, objawić walecznéj załodze Sebastopola w Mojem i całéj Rosyi imieniu najżywszą wdzięczność za niezmordowane jej wysilenia i za krew przez nią przelaną, aby przez ciąg całego niemal roku bronić warowni w niewielu dniach wzniesionych. Doświadczeni ci wojownicy, przedmiot czci powszechnéj u towarzyszy swoich, wracając napowrót w szeregi armii, dawać niewątpliwie będą nowe dowody przymiotów wojennych. Wraz z nimi i podobnie im, wszystkie nasze wojska, z tą samą nieograniczoną ufnością w Opatrzność, z tą samą gorącą miłością ku Mnie i Ojczyznie, zawsze i wszędzie pójdą przeciw nieprzyjaciołom, którzy się targają na nasze świętości, na honor i całość ojczyzny naszéj, a imię Sebastopola który tylą cierpieniami na nieśmiertelną zarobił sobie chwałę, tudzież imiona obrońców jego pozostaną na wieki w pamięci i sercu wszystkich Rosyan, zarówno z imionami bohatyrów, którzy się na polach Pułtawy i Borodina sławą okryli". Aleksander.

— *Preuss. Cor.* podaje według prywatnych doniesień z nad granicy prusko-rosyjskiéj, że Cesarz Aleksander spodziewany jest 22go b. m. w Kownie.

Kraje Czarnomorskie.

Podana przez nas w Przeglądzie wtorkowym depesza ministra wojny angielskiego lorda Panmure, którą tenże przesłał jenerałowi Simpson na rozkaz królowéj, brzmi dosłownie według urzędowéj *London-Gazette:*

Ministeryum wojny 12go września.

Królowa odebrała pomyślną wiadomość o upadku Sebastopola z głębokiém wzruszeniem. Przejęta całą wdzięcznością dla Wszechmocnego, który wojsku sprzymierzonemu tryumfu tego użyczył, Jéj Kr. Mość nakazuje mi, wyrazić JW. Panu a przez Niego wojsku, iż z dumą pogląda na ten nowy dowód jego odwagi bohaterskiéj. Królowa winszuje wojskom szczęścia do tego zwycięzkiego skutku uporczywego oblężenia i dziękuje im, że wesoło i wytrwale znosiły trudy onego, a zarazem dziękuje za odwagę która je do skutku doprowadziła. Królowa ubolewa głęboko, że zwycięztwo to niedało się uzyskać bez dotkliwego uczestnictwa ciężkich strat, a radując się ze zwycięztwa, głęboki bierze udział w cierpieniach tych, którzy je znosili szlachetnie w sprawie ojczyzny. Upraszam JW. Pana, byś zechciał powinszować jenerałowi Pélissier w imieniu Jéj Kr. Mci świetnego skutku szturmu na wieżę Małachową, który dowodem jest niepokonanéj siły i niezłomnéj odwagi naszych dzielnych sprzymierzeńców. *Panmure.*

— Szczegółowe raporta o wypadkach sebastopolskich w dn. 8 b. m. i poprzedzających szturm działaniach wojsk sprzymierzonych, jeszcze do téj chwili nie nadeszły; wszelkie więc ocenianie takowych pod względem militarnym ograniczyć się musi na wnioskach wyprowadzanych z wiadomych skutków i pobieżnych a małomówiących depesz. Powiedzieliśmy już na tém miejscu, jaki mógł być ogólny obraz napadu sprzymierzonych na dzieła obronne przed Korabelnają, zanim zaś urzędowe sprawozdania nadejdą, poprzestajemy na umieszczeniu uwag innych dzienników.

Times tak pisze w tym względzie:

Chociaż jakiś czas upłynąć musi, zanim otrzymamy wiadomości mogące wytłumaczyć wszystkie przyczyny ostatniego tryumfu armij sprzymierzonych, a szczególniéj spiesznego cofnięcia się załogi rosyjskiéj na stronę północną Sebastopola, doszły nas już atoli z różnych stron niektóre fakta, nowe rzucające światło na to nagłe i godne uwagi rozwiązanie długiego oblężenia. Z depesz telegraficznych jenerałów sprzymierzonych, a nawet z raportów samego księcia Gorczakowa, widać, że gdy się nieprzyjaciel w nocy z 8go na 9ty września z miasta Sebastopola i z przedmieścia Korabelnai cofnął, nie uczynił tego w skutku parcia przeważnéj siły (coby dla Rosyan zaszczytniejszem było) lecz w skutku poczucia swéj moralnéj i fizycznéj niemocy pod względem dalszéj obrony warowni i jak się zdaje wykonywając plan strategiczny wprzód ułożony.

Położenie miasta i armii rosyjskiéj po upadku Małachowa było niedobre, lecz niezmuszające jeszcze do rozpaczy. Marszałek Pélissier, któremu z radością dajemy ten chwalebnie zasłużony tytuł, nadmienia o rozmaitości dzieł i materyalnych środków obrony nieprzyjaciela. Rosyanie niejednokrotnie twierdzili, że nawet po upadku wszystkich wielkich dzieł Sebastopola, oblegający znajdą jeszcze każdą ulicę podminowaną i każdy dom zamieniony w bateryę.

Pozorna ta szarlatanerya nie była atoli bez podstawy, taki był rzeczywiście stan warowni. Jednakowoż załoga żadnego nie uczyniła usiłowania, aby przedłużyć opór. Wieża Małachowa była kluczem pozycyi, lecz 8go o zachodzie słońca inne forty i bastyony pozostawały jeszcze w rękach Rosyan. Rzeczywiście szczególnym obrotem rzeczy, odróżniającym rozwiązanie tego oblężenia od wszelkich tego rodzaju w dziejach wydarzeń, sprzymierzeni wziąwszy warownię, nie weszli do niéj nawet wtedy, gdy pawilon francuski powiewał już na Małachowéj; wojska zwycięskie nie posunęły się, jak się zdaje po za tę pozycyą, częścią dla tego, że musiałyby przypuścić szturm do drugiéj linii obronnéj, częścią z obawy, że ziemia jest podminowaną. Nie można zatem powiedzieć, że w téj chwili przy schyłku dnia 8go, książę Gorczaków zmuszonym był z pospiechem opuścić miejsce téj okropnéj sceny, lecz ponieważ bez wahania się odwrót ten przedsięwziął, sądzić należy, że postępowanie jego było skutkiem innych nieznanych nam przyczyn.

Mamy powody mniemać, że jeszcze przed końcem lipca książę Gorczaków zawiadomił rząd swój, że nie będzie mógł utrzymać swojéj pozycyi, i że koniecznie wielką siłą w pomoc przyjść twierdzy potrzeba. Ciągły ubytek załogi, nadzwyczajne zużycie zasobów wojennych, trudność dostania wody i żywności od czasu zburzenia magazynów nad morzem Azowskiem, nieukontentowanie wojska, coraz bliższe podsuwanie się przekopów nieprzyjacielskich, wszystko to przyczyniało się do przekonania jenerałów rosyjskich, że położenie ich jest rozpaczliwe.

W tych okolicznościach odbyła się rada wojenna w Petersburgu i mimo przeciwnego zdania księcia Paskiewicza i jenerała Osten-Sackena zadecydowano bitwę nad Czarną. Doprowadziła ona do okropnéj klęski. Ze wszystkich błędów w wojnie téj przez jenerałów rosyjskich popełnionych, największem szaleństwem był atak na linią Czarnéj.

Nie było w nim najmniejszego podobieństwa skutku. Był to rzeczywiście krok rozpaczy, a nazajutrz po téj klęsce, postanowił jak się domyślamy książę Gorczaków opuścić tak zgubne stanowisko, skoro tylko zwycięski atak nieprzyjaciela nastręczy mu wymówkę odwrotu. Rozpoczął on budowę mostu w poprzek wielkiego portu mającego 700 — 800 jardów szerokości, a praca ta świadczy dostatecznie, jakie były zasoby arsenału. Most ten był jedynym środkiem zbawienia księcia Gorczakowa, gdyby był został zniszczony bombą, Rosyanie musieliby kapitulować. Ztąd bezwątpienia owa nadzwyczajna usilność księcia, korzystania z tego środka w ciągu kilku godzin w nocy po wzięciu Małachowa, i przyznać należy, że wszelka chęć przedłużenia oporu obroną drugiéj linii fortyfikacyi i bastyonów, naraziłaby była Rosyan nieodzownie na przecięcie im odwrotu.

Te uwagi zdają nam się dowodzić, że tylko z powodów strategicznych tak pośpiesznie opuścili południową stronę Sebastopola, to jest że wiedzieli iż po tylu klęskach jakich doznali, nie będą mogli przedłużać obrony twierdzy bez narażenia na zupełne zniszczenie armii swojéj w Krymie. Jeżeli tak jest, pomyślność nasza nie tylko jest dziełem tych niezwalczonych kolumn których męstwo uwieńczył nietknięty wał bastyonu Korniłowa 8go września, lecz równie skutkiem środków, które odznaczyły szczęśliwy postęp wyprawy, to jest zburzenia magazynów nad morzem Azowskiem, wzrastającéj trudności wzmocnienia załogi, i zwycięstwa nad Czarną.

Z tych faktów wnosić możemy, że nietylko Sebastopol wziętym został, lecz że siły rosyjskie w Krymie upadły na duchu i że główną przyczyną ich odwrotu jest niemoc fizyczna i moralna, która im się lękać kazała przewagi sprzymierzonych.

Inny jeszcze wniosek wyprowadzamy z tego stanu rzeczy, tojest że kiedy książę Gorczaków czuł niepodobieństwo utrzymania się w Sebastopolu, tém mniéj będzie zdolnym utrzymać nową pozycyą w innéj części Krymu. Zajęcie fortów północnych może wojsku jego zapewnić kilkodniowy wypoczynek, lecz forty mniéj są silne od tych, które opuścili, nie mają zasobów miasta i arsenału, i wodą w studniach jedynie są zaopatrzone.

Uważamy ostateczne zniszczenie parowców rosyjskich przez księcia Gorczakowa jako ostatni dowód jego zamiaru cofnięcia się. W przeciwnym razie parowce te mógłby był przez jakiś czas chronić ogień bateryj północnych. W ogóle głównym celem jenerałów rosyjskich jest obecnie uratowanie reszty armii, lecz tu strategiczna nasuwa się kwestya, czy sprzymierzeni celowi temu nie staną na drodze.

— Autor militarny podpisujący się często po dziennikach wiedeńskich znakiem *Pz.* chce zbadać przyczyny, które niedozwoliły wodzowi rosyjskiemu uderzyć na sprzymierzonych nad Czarną jak to już był raz uczynił 16go sierpnia w celu zapobieżenia szturmowi: „Nie przystoi oddalonemu obserwatorowi — mówi *Pz* w *Gazecie lipskiéj* — zaniechanie tego napadu (na linię Czarnéj) nazywać błędem, albowiem na miejscu tylko osądzić można, czy Gorczaków w okolicznościach w jakich się znajdował mógł się łudzić nadzieją, że siły sprzymierzonych nowym napadem tak dalece zatrudni, iż będą się musieli zrzec nateraz ogólnego szturmu. Jeżeli w ogóle Rosyanie nie mogli się usadowić na lewym brzegu rzeki Czarnéj i działać daléj zaczepnie, naówczas szturm ogólny byłby tylko odwleczony, a ofiary poniesione nad Czarną stałyby się bezowocnemi. Prawdopodobném jest wszelako, że nieprzerwane a niekiedy bezprzykładnie gwałtowne bombardowanie już tak dalece osłabiło obronę Sebastopola, że ani myśleć można było o dłuższém trzymaniu się w napół zniszczonéj twierdzy, a w takim razie Gorczaków nie miał bynajmniéj powodu próbować walki nad Czarną raz jeszcze, która w najpomyślniejszym nawet razie nie byłaby zdolną odwrócić przeznaczonego Sebastopolowi losu. Skłaniamy się do tego ostatniego mniemania, a przy tém dalsza obrona południowéj fortecy była dla Rosyan jedynie sprawą honoru."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W kanale między Risano i Morigno na brzegach Dalmacyi pojawił się ogromny krokodyl i od parę tygodni tam przebywa. Strzelano do niego już nieraz, ale jak wiadomo kula karabinowa nie przebije twardéj tego zwierza łuski. Dziwna tylko rzecz jak się tam dostał z Nilu, chyba porwany jakim prądem wody na morze Śródziemne, zabłąkał się.

— W Gandawie szczególny zdarzył się wypadek. Hr. d'Hane de Steenhuyse wychodził właśnie wieczór o wpół do 11éj z żoną swoją z hotelu, kiedy jakiś nieznajomy człowiek porywa mu żonę za rękę i ciągnie ją ze sobą. Hrabia rzuca się na napastnika, a żona jego poczyna wołać o pomoc. Między obu mężczyznami rozpoczęła się zacięta bitka na pięście, a tymczasem nadbiegli ludzie z hotelu i przytrzymali nieznajomego, który już mocno krwią był oblany. Był to bogaty fabrykant z tego samego miasta, który jak się pokazało, omylił się w osobie hrabiny, a męża jéj wziął za swego rywala.

— W Europie rozwięzują Izby, jeżeli takowe ograniczyć chcą budżet; na wyspach zaś Sandwich dzieje się inaczéj. Nadeszły ztamtąd właśnie wiadomości, że nowy król tameczny Kamehameha IV. rozwiązał 16go czerwca Izby i powody tego wyłożył w odezwie do narodu. Izby bowiem chciały powiększyć budżet o 200,000 dolarów i na pokrycie ich nowy rozpisać podatek.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 19go września.* Metaliki 5-proc. $75\frac{9}{16}$. — Metaliki 5-procen. z r. 1853 92. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procen. $66\frac{3}{4}$. Metaliki 4-procent. 61. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2\frac{1}{2}$-pr. 84 [illegible]. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 303. — Pożyczka narodowa 5-proc. $79\frac{13}{16}$. — dto $4\frac{1}{2}$- proc. $66\frac{1}{2}$. — dto z r. 1850 4-pr. $60\frac{1}{2}$ — Augsburg 114. — Londyn 11 zr. 1. — Paryż $131\frac{1}{2}$. — Akcye Bankowe 1036.— Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski z 19 wrześn. Bankn. aus. ż. $99\frac{1}{6}$ płacą $98\frac{2}{3}$. — Pruski kurant żąd. 111 płacą $110\frac{1}{4}$ — Ruble sr. nowe żąd. 104 płacą. 103. — Cwancygiery nowe ż. 113 płacą $112\frac{1}{2}$ — Cwancyg. stare żąd. 113 pł. $112\frac{1}{2}$ — Imper. ż. $85\frac{3}{4}$, pł. $85\frac{2}{5}$. — Dukaty austr. hol. żąd. $20\frac{2}{3}$ pł. $20\frac{1}{3}$ — 20-franki ż. $85\frac{2}{3}$ pł. $85\frac{1}{3}$. Listy zast. pol. żąd. $101\frac{1}{6}$ płac. $100\frac{1}{2}$.— List zast. gal. ż. $91\frac{1}{2}$ pł. 91 — Obligi Indemn. ż. $71\frac{1}{4}$ pł. $70\frac{1}{2}$.—

Kurs lwowski d. 15 wrześn. Dukat holend. 5 zr kr. 18. — Dukat ces. 5 złr. 24 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 6 kr. — Rubel ros. 1 złr. 45 kr. — Talar pruski 1 złr. 41 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 16 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. —. — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 18 wrześn. Metaliki $75\frac{1}{4}$. Nowa pożyczka $60\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wiedeńs. 1038. Akcye kolei żelazn. półn. $204\frac{5}{8}$. — Agio od złota $19\frac{3}{4}$, od srebra 15. — Oblig. uwoln. grunt. 69. — Pożyczka ostatnia narodowa $79\frac{5}{8}$.

Kurs wrocławski z d. 18go września. Banknoty austr. $90\frac{1}{2}$ ż. — Bank. polsk. $90\frac{3}{4}$ żąd. — Listy zast. polsk. dawne $92\frac{1}{4}$ ż. now. $92\frac{1}{8}$ ż. — Listy zast. pozn. 4-proc. $102\frac{5}{12}$ dają. dto. $3\frac{1}{2}$-proc. 95 żąd. — Kolej Krakow. górn. Szląska $84\frac{1}{12}$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 17 września. *Monitor* ogłasza dziś list ministra wojny do jen. Pelissiera pisany w imieniu Cesarza po wzięciu Sebastopola: „Zaszczyt WPanu, są słowa tego listu, i naszéj dzielnéj armii, wszystkim szczere moje powinszowania. Pozdrów również armię angielską za jéj wytrwałą odwagę, za siłę moralną jakiéj dała dowody w ciągu długiéj i uciążliwéj kampanii."

Monitor dodaje, że warownia północna gdzie załoga Sebastopola się cofnęła, nie jest większą od jednéj z warowni otaczających Paryż.

Petersburg 17 września. Książę Gorczaków donosi d. 15 o godzinie $9\frac{1}{2}$ wieczór, że do téj chwili nic nowego w Krymie nie zaszło.

W Wiedniu krążyły pogłoski o cofaniu się Rosyan do Perekopu. *Sun* utrzymuje, że w Sebastopolu sprzymierzeni znaleźli jeszcze 1200 dział wałowych.

Gazeta Krzyżowa twierdzi, że spór z Neapolem bliskim jest załatwienia. Tymczasem wieczorny dodatek do *Oestr. Ztg* mówi: „że spór Anglii i Neapolu został zupełnie załatwiony, a to przez usunięcie wysokiego urzędnika, który go spowodował, (dyrektora policyi), a którego działalność nie może być w kraju i za granicą uważana za szczęśliwą i pomyślną dla Królestwa Obojga Sycylii.

Piszą nam z Wiednia, że Fzm. baron Hess ma udać się do Warszawy dla powitania Cesarza Aleksandra. Książę Gorczakow poseł w Wiedniu także się tam udaje.

Z Turynu donoszą 15go: Jutro w kościele metropolitalnym i w kościołach katedralnych wszystkich obwodów odprawi się *Te Deum* na podziękowanie za zwycięztwo. J. K. Mci puszczono krew z powodu febry reumatycznéj, poczém mu się polepszyło.

Przyjechali od d. 18 do 19 września.

HOTEL PÖLLERA. Buka Samuel kupiec z Berlina Gergeli Konstanty wł. dóbr, Pfaff Marcin chirurg, Kłodnicki Aleksander właśc. hotelu z Wiednia. Wierniewicz Szczepan assesor koleg. z Ostendy. Hoszard Franciszek Dr. med. z Bochni. Schlesinger August kupiec z Wrocławia. Henoch Józef urzęd. z Tarnowa. Puternicki Tadeusz admins. fabryk z Warszawy. Schweidler Emil prawnik z Kaszowa. Korinek Wacław urz. z Czech. Schindler Salomon kupiec z Prus. Sachs Juliusz kup. z Neisy.

HOTEL SASKI. Klemens Żywicki dokt. prawa z Galicyi. Karol Kochler obyw. z Jarosławia. Teresa Dunikowska dziedz. dóbr z Borku. Feliks Bzowski pos. dóbr z Galicyi. Wiktor hr. Lanckoroński z żoną z Tarnowa. Karol Molenicki prob. z Wiednia. Walerya Hauchle urz. żoną z Bochni. Jan Jakubowicz dziedz. z Galicyi. Wincenty Hubaczek c. k. komis. z Wadowic.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 18 września. Dowóz wczorajszy zboża na granicy Królestwa Polskiego był znaczny, albowiem we czwartek, kiedy wypadł targ zeszłotygodniowy były święta żydowskie, a że handel zbożowy w ich rękach u nas spoczywa, więc i zboża na ten dzień nie zwieziono. Ruch na granicy był znaczny tak w pszenicy jak i w życie i płacono nieco wyżéj. Również sprzedano wiele na późniejsze dostawy po stałych cenach. Pszenicę średniego gatunku płacono na granicy 60—66 złp., celną 70—73 złp.; żyto średnie 42—43 złp. piękne 46—48 złp. Na dostawy też same ceny przyjęto.

Na targu krakowskim dzisiaj pojawiło się wielu pruskich kupców, przez co ceny się nie zniżyły jak wnoszono, i płacono stałe. Prusacy w końcu nie wiele kupili, bo chcieli targ przetrzymnć, a tym czasem tutejsi pokupowali po cenach żądanych. Sprzedano do młyna parowego 600—800 korcy średniéj pszenicy po 73—74 złp. na użytek: pięknego ziarna również tyle po $18\frac{3}{4}$, $19\frac{1}{2}$, a szczególnie celne ziarno do $20\frac{1}{4}$ złr. Do Prus poślednia tylko pszenica na transito po 68—72 złp. Żyto rano odchodziło taniéj i w znacznych ilościach po 12—$13\frac{1}{2}$ złr., ku końcowi targu przybyło wielu kupujących szczególniéj chłopów z okolic Oświęcima i Chrzanowa, którzy brali żyto na zasiewy średniego gatunku po $13\frac{3}{4}$, $14\frac{1}{4}$ złr. Pięknego ziarna już potem nie dostał. W ogóle targ pozostał przy stałych cenach, żyto poszukiwane, a pszenica lubo mniéj pożądana lecz również bez zmiany.

URZĘDOWE.

(1056) **Kundmachung.** (2-3)

[N. 1478.] Die k. k. Finanz-Landes-Direktion in Krakau benöthigt für sich und die ihr untergeordneten Finanz-Bezirks-Behörden für das Verwaltungsjahr 1856 d. i. für die Zeit vom 1. November 1855 bis letzten Oktober 1856 folgende Schreibpapiergattungen in den angegebenen Mengen:

		Grösse Breite	Höhe
		Wiener-Zoll	
426	das ist vier Hundert zwanzig sechs Riess klein Konzept-Schreibpapier	17	$13\frac{1}{2}$
58	d. i. fünfzig acht Riess gross Konzept-Schreibpapier	$18\frac{1}{2}$	15
480	d. i. vier Hundert achtzig Riess klein Kanzlei-Schreibpapier	17	$13\frac{1}{2}$
13	d. i. dreizehn Riess gross Kanzlei-Schreibpapier	$18\frac{1}{2}$	15
7	d. i. sieben Riess klein Median-Konzept-Schreibpapier	22	$16\frac{1}{2}$
1	d. i. ein Riess Imperial-Konzept-Schreibpapier	29	$21\frac{1}{2}$
10	d. i. zehn Riess klein fein Post-Schreibpapier	17	$13\frac{1}{2}$
1	d. i. ein Riess Median- fein Velin-Schreibpapier	$22\frac{1}{2}$	19
80	d. i. achzig Riess klein Packpapier	24	$18\frac{1}{2}$
53	d. i. fünfzig drei Riess gross Packpapier	30	21
100	d. i. ein Hundert Riess Kouvertpapier	$18\frac{1}{2}$	15

Zur Sicherstellung dieses Bedarfes wird eine Konkurenz mittelst schriftlicher Offerten bei der k. k. Finanz-Landes-Direkzion in Krakau eröffnet. Die Offerten sind versiegelt mit dem unten bestimmten Angelde oder mit dem legalen Beweise dass dasselbe bei einer Aerarial-Kassa zu diesem Zwecke erlegt worden ist, versehen unter Anschluss von vier Musterbögen jeder zur Lieferung angebotenen Papiergattung bis einschlüssig 25. September l. J. bei der k. k. Finanz-Landes-Direktion in Krakau zu überreichen, und mit der Aufschrift: „Anbot zur Papierlieferung für das v. J. 1856" zu bezeichnen.

Nach Ablauf des obigen Konkurenztermins d. i. nach dem 25. September l. J.... werden keine Offerte mehr angenommen werden.

Die Unterschrifften der Offerten sind mit dem Vor- und Zunamen, Charakter und Aufenthaltsort deutlich anzusetzen.

Die Offerten haben die ausdrückliche Erklärung zu enthalten, dass der Offerent sich den Lizitationsbedingnissen unbedingt unterziehe und dieselben werden in Gegenwart der hiezu bestimmten Kommission eröffnet werden.

Die Lizitationsbedingnisse sind folgende:

1) Die k. k. Finanz-Landes-Direkzion behält sich die Wahl vor entweder die ganze offerirte Papiermenge oder nur einen Theil hievon und zwar sowohl bezüglich der verschiedenen Papiergattungen, als auch in Absicht auf die Menge von jeder Gattung anzunehmen oder zurückzuweisen.

2) Nach Umständen werden auch Offerten auf einen Theil einer oder mehrere Papiergattungen berücksichtigt werden.

3) Von den nach der Wahl der k. k. Finanz-Landes-Direktion angenommenen Quantitäten ist der auf ein Vierteljahr entfallende Theil vorhinein im Laufe des ersten Monates eines jeden Quartals auf Kosten des Unternehmers an das Oekonomat der k. k. Finanz-Landes-Direkzion abzuliefern.

4) Die efferirten Papiere sind sowohl der Quantität als der Gattung nach genau um die Preise in CMze nach dem Zwanzig-Gulden-Fusse in Ziffern und Buchstaben in dem Offerte auszudrücken.

5) Die Qualität des abzuliefernden Papiers muss genau mit den vom Lieferanten vorgelegten von der k. k. Finanz-Landes-Direktion gewählten, hiernach bezeichneten und dem Lieferanten zukommenden Musterbögen übereinstimmen. Auch können Musterbögen von den bisher verwandten Papiergattungen bei dem k. k. Finanz-Landes-Direktions-Oekonomate eingesehen werden. Sämmtliche Papiergattungen müssen aus Leinhadern und ohne Beimischung von fremden Stoffen haltbar und dauerhaft verftertigt sein, wie auch die angegebene Höhe und Breite genau enthalten.

6) Wird ein Angeld von fünf Perzenten des proponirten Preises der angebothenen Quantität gefordert, welches entweder im Baaren oder in öffentlichen nach dem letztbekannten Wiener-Börsekurse (u. z. in Staatsschuldverschreibungen der bei den Lottoanlehen von den Jahren 1843 und 1839 nicht über den Nominalbetrag) zu berechnenden österreichischen Staatsobligationen in galizischen Pfandbriefen (es versthet sich von selbst, dass letzteren so wie allen auf den Uiberbringen lautenden Obligationen die Coupons und der Talon angeschlossen sein müssen) oder aber in Kassaanweisungen zu leisten ist. Dieses Angeld muss bei einer Aerarialkasse deponirt und der den Zweck der Hinterlegung desselben genau bezeichnende Depositenschein der Kassa der Offert angeschlossen werden. Offerte ohne diesen Depositenschein oder ohne die oben geforderte Erklärung, dass der Offerent den Lizitationsbedingnissen sich unbedingt, unterziehe werden nicht berücksichtiget werden.

7) Eben so wenig wird auf Offerte Rücksicht genommen werden, welche abweichende Nebenbedingnisse enthalten, diese mögen nun die Quantität des Papiers oder die Art, oder die Zeit der Ablieferung betreffen.

8) Die Entscheidung wird über eingeholte Genehmigung des hohen k. k. Finanz-Ministeriums erfolgen, daher die Offerenten bis dahin für ihre Anbothe verbindlich bleiben.

9) Die Depositenscheine werden bis zur Bestättigung oder Zurückweisung der Anbothe zur Sicherheit des Aerars zurückbehalten werden, wo sodann das deponirte Angeld im ersten Falle in die mit dem zehnten Theile des ganzen Lieferungsbetrages zu leistende Caution eingerechnet oder im andern Falle sogleich zurückgestellt werden wird.

10) Diese Kaution welche auf die mit dem Absatze 6) der Lizitationsbedingnisse angegebene Art geleistet werden muss und womit der Lieferant für alle aus dem Vertrage entsprechenden direkten oder indirekten Ersatzleistungen zu haften sich verpflichtet, hat bis zur gänzlichen Erfüllung der unternommenen Lieferungsverbindlichkeiten erliegen zu verbleiben, wo sie sodann gleich ausgefolgt werden wird.

11) Uieber jede geschehene und annehmbare befundene einzelne Theillieferung ist eine besondere Rechnung zu legen und es wird der dafür entfallende Vergütigungsbetrag gegen klassenmässig gestempelte von der zur Uibernahme des Papiers berufenen Oberbeamten koramisirte Quittung sogleich ausgezahlt werden.

12) Die Zurückstellung der Angelde zu der Offerten welche nicht berücksichtiget oder nicht annehmbar befunden werden die Auszahlung der Vergütigungsbeträge für geschehene und annehmbare befundene Lieferungen, dann die Zurückstellung der Kautionen nach gänzlicher Erfüllung der Vertragsverbindlichkeiten geschieht an die Offerent n und Lieferanten selbst, oder an deren legal sich als solche ausweisenden Bevollmächtigten. — Die diessfälligen von den Machtgebern eigenhändig zu unterfertigenden und von der Personalgerichtsbarkeit derselben zu legalisirenden Vollmachten müssen aber jedes einzelne dieser Geschäfte besonders bezeichnen.

13) Die Ablieferung des Papiers hat vollzählig zu geschehen das ist der Riess Papier muss zwanzig Bücher, und ein Buch beim Schreibpapier vier und zwanzig Bögen, beim Druckpapier aber fünf und zwanzig Bögen enthalten, und alle Gattungen müssen ohne Beifügung irgend eines Ausschusses geliefert werden.

Die Schreibpapiere müssen in einzelnen Riessen jeder Riess mit zwei Einlagsbögen versehen, welche jedoch zu der Anzahl von 480 Bögen aus deren ein Riess zu bestehen hat nicht gerechnet werden dürfen und mit Bindfäden gebunden sein.

14) Da es nicht möglich ist jede einzelne Lieferung sogleich bei der Abstellung bögenweise durchzugehen und die allenfällige schlechte Qualität oder den Abgang des Papiers zu entdecken, so werden bei der Uibernahme einer jeden Lieferung von der Uibernahmskommission sogleich einige einzelne Riesse ausgeschieden genau durchgesehen und überzählt werden, deren Befund sodann für die ganze Lieferung in der Art zur Massstabe zu dienen haben wird, dass wenn z. B. bei einer Uiberzählung von drei Riessen, ein Abgang von zwei Büchern erhoben worden wäre für eine Lieferung von 60 Riessen ein Abgang von 40 Büchern angenommen werden würde. Jedoch bleibt es dem Ermessen der Uibernahmskomission anheimgestellt, wenn sie Gründe hiefür zu haben glaubt, auch die ganze jedesmahlige Ablieferung genau durchgesehen, und zu überzählen.

15) Alle Streitigkeiten welche gegen das Erkenntniss der Uibernahmskomission die aus den zwei Oekonomats-Oberbeamten oder den sie vertretenden Individnen zu bestehen hat über die Annehmbarkeit einer einzelnen ganzen oder theilweisen Lieferung enstehen sollten, werden durch eine von den Finanz-Landes-Direktion zu bestimmende Kommission nach erfolgter Einvernehmung von Sachverständigen und des Lieferanten oder seines Bevollmächtigten entschieden werden, welcher Entscheidung ohne weitere Berufung Folge geleistet werden muss. Sollte gegen den Lieferanten entschieden werden, so hat derselbe auch nebstbei die allenfälligen Kosten dieser Kommission zu bestreiten.

16) Der auf die oben bemerkte Art erhobene Abgang oder das wegen schlechter Qualität oder sonstiger Mängel zurückgestossene Papier muss durch vollkommen qualitätmässiges mit dem Musterbogen genau übereinstimmendes Papier von derselben Gattung längstens innerhalb der Frist von vier Wochen ersetzt werden, wozu der Lieferant insbesondere verpflichtet wird.

17. Der Lieferant ist gehalten nach Umständen auch mehr Papier als er erstanden hat um den Entstehungspreis zu liefern, und zwar über vorläufige vierwöchentliche Aufforderung welche nach dem Erachten der Finanz-Landes-Direktion zu jeder Zeit geschehen kann und zwar bis zu der Menge des vierten Theiles der ihm überlassen und von ihm übernommenen Lieferung. Dagegen wird dem Lieferanten zugesichert, dass nicht weniger als die ihm überlassene Lieferungsquantität des von der Finanz-Landes-Direkzion benöthigten Papieres abgenommen werden wird.

18) Wird jede Vertragsverbindlichkeit als eine Hauptbedingung des Vertrags erklärt. Wenn eine oder die andere Bedingung nicht genau zugehalten oder erfüllt werden sollte, so wird die k. k. Finanz-Landes-Direkzion berechtigt sein, den Vertrag entweder als gebrochen anzusehen, und die fernere Lieferung auf Kosten und Gefahr des Kontraktbrüchigen Lieferanten einer Relizitation auszusetzen oder den Lieferanten zur genauen Zuhaltung der eingegangenen Vertragsverpflichtungen zu verhalten, oder aber das erforderliche Papier ausser dem Wege der Konkurenz durch freie Handverkauf ohne Einvernehmung des Lieferanten um welch immer bestehende beliebige Preise beischaffen zu lassen ohne dass die Unternehmer gegen die getroffene Wahl des aushilfsweise beizuschaffen nothwendig gewordenen Papiers oder gegen die für dasselbe zugestandenen Preise die geringste Einwendung zu machen berechtigt ist.

Ferner soll der Finanz-Landes-Direkzion das Recht zustehen, den hieraus dem allerhöchsten Aerar allenfalls erwachsenen Schaden aus der Caution und den übrigen wo immer vorfindigen Vermögen des kontraktbrüchigen Lieferanten einzubringen, dagegen soll der Kontrahent auf den hiedurch etwa erzielten Vortheil keinen Anspruch haben.

19) Werden dem bestättigten Lieferanten alle Rechtsmittel frei gelassen, die er aus dem Vertrage gegen das allerhöchste Aerar in Anwendung bringen zu können vermeint.

20) Uiber dieses Lieferungsgeschäft wird ein Vertrag ausgefertigt werden, dessen klassenmässige Stempflung der Lieferant aus Eigenem zu bestreiten hat.

Krakau am 28ten August 1855.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
18	2	330'"96	+12°2	56 2%	zpłzachdni słaby	pogoda z chmurami			
„	10	330 43	+ 8 0	90 3	zachodni słaby	pogoda			
19	6	331 35	+ 4 0	96 5	„ b. „	mglisto	mgła	+13°7	+8°0